Rok 5. Nr. 277

# DZIENNIK POMORSKI

**Przedpłata:**

| | |
|---|---|
| W ekspedycji miesięcznie | 2.20 zł. |
| Z odnoszeniem miesięcznie | 2.30 zł. |
| W agencjach miesięcznie | 2.30 zł. |
| Przez pocztę już z odnoszeniem | 2.53 zł. |

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201 032
Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, sobota 28 listopada 1925 r.



# Mowa premjera Skrzyńskiego w Sejmie.

W środę premjer Aleksander Skrzyński wygłosił w Sejmie mowę programową, która w streszczeniu brzmi jak następuje:

## Spuścizna po Grabskim.

Przychodzimy do władzy po Rządzie, który z niezłomną, żelazną konsekwencją i energją swego premjera, ministra skarbu, Władysława Grabskiego, dokonał wielkiego dzieła: wprowadzenia pełnowartościowej waluty, zatrzymał powódź inflacji, która zagrażała życiu ekonomicznemu i finansowemu państwu, i dał złotego. Złoty został ustalony olbrzymią ofiarą i wysiłkiem życia gospodarczego Polski i dziś stoimy wobec aktywu stałej waluty i wobec wycieńczenia organizmu, które tego wysiłku jest logicznem i koniecznem następstwem.

## Rząd pracy.

Rząd obecny jest wyrazem wielkiej potrzeby, w której się kraj znajduje i głębokiej troski o jutro, niezłomnej woli i pracy, a co najważniejsze gotowości brania odpowiedzialności.

Naczelnym postulatem chwili jest, że interesy stronnictw pójdą na drugi plan, wobec naglących potrzeb chwili i ustąpią miejsca pracy państwowej, kiedy przesilenie gospodarcze we wszystkich swoich objawach wymaga natychmiastowych i wszechstronnych zarządzeń.

## Sprawa bezrobocia.

Produkcja zarówno rolnicza jak i przemysłowa ciężko doświadczona drożyzną, jeżeli nie brakiem kredytu, pozostaje pod znakiem bezrobocia, któremu rząd zamierza poświęcić szczególną i baczną uwagę i znaleźć środki na wydatniejszą w miarę możności pomoc.

Drożyzna kapitału podnosi koszta produkcji i w stosunku do zagranicy utrudnia konkurencję, zagrażając bilansowi handlowemu, który nietylko powinien być zrównoważony, ale wyrażać się w wielkich ciągle wzrastających cyfrach eksportu.

## Precz z inflacją.

Co do złotego, został on stworzony olbrzymią ofiarą i wysiłkiem gospodarczym Polski. Rząd będzie się starał utrzymać walutę i nie dopuścić do inflacji.

Aby uniknąć inflacji, należy nietylko nie drukować pieniędzy bez pokrycia, trzeba strzec się ujemnego bilansu handlowego, jak również budżetu deficytowego. Budżet musi być realny. Zwyczajne dochody muszą pokrywać wydatki.

Jest wprawdzie źródło, o którem możnaby myśleć w związku z niedoborem tj. kredyt, ale kredyt prawdziwy jest tylko możliwy przy rzeczywistej równowadze budżetu.

W dalszym ciągu premjer Skrzyński zapowiedział, że praktyczne środki do osiągnięcia równowagi budżetowej będą omówione szczegółowo przez ministra skarbu w najbliższej przyszłości.

Przy zachowaniu ogólnej zasady oszczędności, rząd poświęci żywą i baczną uwagę gospodarce samorządowej, lecz oszczędność nie może w niczem podważyć siły obronnej państwa.

## Rząd za pożyczką.

W sprawie ustaw wniesionych do Sejmu, rząd podtrzymuje ustawę o upoważnieniu rządu do zaciągnięcia pożyczek państwowych, z innych ustaw sanacyjnych rezygnuje.

W sprawie ustawy o realizacji reformy rolnej, rząd wychodzi z założenia, że powinna być ona uzgodniona i załatwiona w jaknajrychlejszym czasie.

W dziedzinie poparcia i rozwoju produkcji rolniczej, rząd będzie dążył do kierowania się zasadą wolności handlu artykułami rolniczemi, przy równoczesnem braniu pod uwagę interesów konsumenta. Dla sanacji stosunków gospodarczych w rolnictwie, konieczny jest kredyt długoterminowy.

## Ożywienie życia gospodarczego.

W dziedzinie produkcji przemysłowej rząd będzie się starał stworzyć warunki umożliwiające uzyskanie kredytów i dążyć do wzmożenia i ożywienia produkcji i handlu w ich naturalnych łożyskach. To ożywienie tempa życia gospodarczego rząd zamierza osiągnąć przez zmniejszenie kosztów produkcji, za pomocą podniesienia wydajności pracy, lepszego jej rozplanowania jak również uprzystępnienia i potanienia kredytu za pomocą odpowiedniej wewnętrznej akcji kredytowej oraz przez stworzenie warunków dla wpływu kapitałów zagranicznych do przedsiębiorstw polskich.

## Sprawa walutowa.

Polska w ciągu pierwszych lat swego istnienia szła po linji prawie zupełnej wolności handlowej, lecz dla liberalnej polityki handlowej jest granica, którą zakreślają konieczności, wynikające z racjonalnej polityki walutowej i z bilansu płatniczego.

Wszystkie państwa europejskie z wyjątkiem Anglji stoją wobec ciężkiego problemu walutowego i z nim związanego problemu kredytowego. Bez rozwiązania tego problemu na terenie międzynarodowym nie może być mowy o uzdrowieniu gospodarczem Europy.

## Polityka zagraniczna.

W dziedzinie polityki zagranicznej, identyczność naszych interesów z naszą sojuszniczką Francją zacieśniła się i wzmocniła. W dyskusjach pokojowych, w układach w Locarno, sojusz nasz z Rumunją jest i pozostanie jednym z elementów naszej polityki pokojowej.

W stosunku do państw bałtyckich, Polska odnosi się zawsze z całą życzliwością i pieczołowitością. Ze Stolicą Apostolską mamy ustawową umowę.

Stosunki nasze z Czechosłowacją doznają uregulowania przez uzgodnienie szeregu umów i załatwienie spraw oddawna wiszących.

W stosunku do Rosji nastąpiło odprężenie, a bytność komisarza ludowego Cziczerina w Warszawie była pierwszym krokiem na tej drodze.

W stosunku do Niemiec, po zaistnieniu Locarna pragniemy przy obustronnej woli zakończenia jak najrychlej dzisiejszego stanu rzeczy.

Rozmowy nasze z Litwą okazują naszą dobrą wolę. Jednem słowem robimy politykę pokoju. Ale pokój to nie znaczy jedynie i wyłącznie, iż się nie chce wojny, ale to znaczy, iż chce się wzmocnić pokój przy wprowadzeniu w życie i umocnieniu w stosunkach międzynarodowych pierwiastka sprawiedliwości międzynarodowej. Wynikiem tej polityki jest Locarno, które pozwala nam na współdziałanie z Anglją w jej wysiłkach pokojowych na kontynencie.

## Rząd zgody.

Rząd obecny jest rządem zgody, rządem złagodzenia zatargu, pomniejszenia tarć i dlatego przedstawia większą gwarancję, iż także w stosunkach do wszystkich problemów wewnętrznych będzie się kierował szerokim na rozumie stanu opartym liberaliźmie w stosunku do wszystkich obywateli państwa polskiego także i innych narodowości.

Jeżeli kraj patrząc na wysiłek tworzącego się rządu i na zapowiedzi, które w sobie zawiera, przypuszczałby, iż po jego utworzeniu wszelkie zło jest oddalone — myliłby się. Jeżeli zaufa i zrozumie, iż ten rząd z całym wysiłkiem, z całą bezwzględnością i z całą konsekwencją będzie prowadził krok za krokiem kraj po żmudnej i ciężkiej drodze, powoli napewne do lepszego jutra — to zaufanie będzie słuszne.

## Sejm a mowa p. Skrzyńskiego.

Izba wysłuchała całego przemówienia ze skupieniem, tylko niektórzy posłowie z klubu ukraińskiego przerywali okrzykami ni w pięć ni w dziewięć, starając się dowcipami rozśmieszyć posłów.

Gdy premjer schodził z trybuny, rozległy się oklaski z ław PPS., środka i prawicy.

## Przemowy posłów.

**Pos. Głąbiński** w imieniu Z.L.N. powitał z całem zadowoleniem powstanie rządu, opartego na porozumieniu stronnictw politycznych i wyraził zaufanie, że rząd ten potrafi sprostać wielkim zadaniom, których się podjął w dzisiejszem położeniu politycznem.

**Pos. Barlicki** zauważa, że członkowie PPS. weszli do obecnego gabinetu, ażeby ratować państwo i klasy pracujące przed katastrofą grożącą życiu gospodarczemu narodu. Wysyłając swych przedstawicieli do rządu, PPS. spełniła pierwszy obowiązek stronnictwa sejmowego, którym jest wzięcie odpowiedzialności za losy państwa.

**Pos. Putek** (Wyzw.) zajął stanowisko opozycyjne w stosunku do obecnego rządu, który, jego zdaniem jest drugiem wydaniem rządu Grabskiego i który chce rządzić wbrew warstwom włościańskim reprezentowanym przez Wyzwolenie.

**Pos. Dubanowicz** (Chrz. Nar. Str. Roln.) podkreśla jako rzecz dodatnią powstanie w obecnych warunkach rządu, opartego na koalicji 5 stronnictw. Klub mówcy zachowuje sobie wolną rękę wobec rządu.

**Poseł Bartel** w imieniu Klubu Pracy oświadczył, że klub ten poprze wszelkie konstrukcyjne i celowe zamierzenia rządu, stosunek jednak klubu Pracy do rządu jest krytyczny.

**Poseł Dębski** w imieniu klubu Piasta uznaje, że jedynem wyjściem dla państwa i ratunkiem dla ustroju parlamentarnego jest powstanie koalicji stronnictw sejmowych i opartego na niej rządu. Mówca zapowiada, że klub PSL. Piasta będzie darzył obecny rząd zupełnem zaufaniem.

**Wołoszyn (Białorusin) i Pristupa (komunista)** krytykowali ostro rząd, widząc jedyne wyjście z położenia w utworzeniu rządu robotniczo-chłopskiego.

## Przyjęcie ustawy sanacyjnej.

W czwartek ustawę sanacyjną przyjęto w trzeciem czytaniu z tą zmianą, że bankom przyznano pomoc do wysokości 65 miljonów złotych.

# Sprawy polskie.

## Skandal w kaliskiej izbie skarbowej.

Naczelnik Izby skarbowej w Kaliszu prolongował właścicielom domów spłatę podatków, co wykorzystali jego urzędnicy pobierając należne kwoty i wydając im fałszywe kwity. Trwało to kilka tygodni. Naczelnik Izby skarbowej zdziwiony brakiem gotówki w kasie przeprowadził śledztwo na własną rękę i przekonał się wówczas, że urzędnicy pobrali już całkowitą należność wobec czego zawiadomił urząd śledczy w Kaliszu, poczem aresztowano urzędników: Pałęckiego studenta, Sobańskiego studenta i Wakowskiego, b. właściciela majątku ziemskiego. Aresztowanych osadzono w więzieniu. Naczelnik Izby skarbowej został zawieszony w urzędowaniu. Sprawa powyższa wywołała wielkie wrażenie w Kaliszu.

## Echa pogrzebu śp. Stefana Żeromskiego.

W pogrzebie śp. Stefana Żeromskiego uczestniczyła między innemi delegacja korporacji studenckiej „Pomerania" z Poznania. Delegaci złożyli na grobie autora „Wiatru od morza" wiązankę kwiatów ze wstęgą o barwach korporacji.

# Sprawy polityczne.

## Układy rumuńsko-sowieckie.

Kiszyniewskie „Besarabskie Słowo" donosi, że z początkiem grudnia ma udać się do Odessy rumuńska delegacja w celu podjęcia rokowań z bolszewikami. Ministerstwo spraw zagranicznych jest zajęte opracowaniem pełnomocnictw dla swych delegatów. Oczekuje się nadesłania z Moskwy depeszy z oznaczeniem dokładnej daty zetknięcia się obydwu delegacyj. Odeska konferencja będzie wstępnym etapem do zawarcia układu handlowego między Rumunją a Sowietami.

**Napad na pociąg w Chorwacji.**

W tych dniach miał miejsce wypadek śmiałego napadu na pociąg pasażerski w pobliżu Zagrzebia. Napad ten wywołał tem większą sensację, że jest to wypadek odosobniony, podobne napady należą do rzadkości. Bandyci przedostawszy się do pociągu weszli do wozu towarowego i zaczęli wyrzucać paczki z manufakturą. Dopiero gdy jedna z wyrzuconych skrzyń spowodowała wykolejenie się i wstrzymanie pociągu, bandyci mniemając, że zostali zauważeni, wyskoczyli z pociągu i zbiegli

**Polityczna amnestja w Jugosławji.**

W niektórych kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że po ogłoszonej przed kilku dniami amnestji dla przestępców wojskowych, król zamierza ułaskawić kilka kategorji przestępstw politycznych. Proponuje się m. i. oswobodzenie wszystkich tych, którzy dopuścili się występków z pobudek, niedyktowanych chęcią zysku. Akt amnestji politycznych przestępców zostanie, jak zapewnia się, podpisany w dzień urodzin królewskich, t. j. 17. grudnia.

**Profanacja kościoła w Rosji.**

Władze sowieckie sprofanowały kościół katolicki w majątku „Drużnosielje" koło stacji Siwierskoj. Kościół ten od roku stał nieczynny. Przed kilku dniami przybyli do „Drużnosielja", przedstawiciele G. P. U. piotrogrodzkiego, kazali otworzyć kościół i wynieśli z niego wszystkie przedmioty kościelne. Następnie udali się oni do znajdującego się pod kościołem grobu rodzinnego ks. Sajn-Witkenstein, wyrzucili prochy członków tej rodziny z grobów, trumny ołowiane wywieźli do Piotrogrodu razem z przedmiotami kościelnemi. Ot, do czego to dążą bolszewicy.

# Kronika miejscowa.

**Chojnice**, dnia 27 listopada 1925 r.

| | |
|---|---|
| Dziś: 27. 11. 25. | Seweryna w. Słońca wschód 7,44 zachód 3.51 Księżyca wschód 3. 6 zachód 3.44 |
| Jutro: 28. 11. 25. | Sostenesa w. Słońca wschód 7.45 zachód 3.50 Księżyca wschód 3.29 zachód 4.59 |

— **Srebrny jubileusz małżeństwa** obchodzi jutro, w sobotę, sekretarz miejski p. Karol Wiśniewski wraz z małżonką Stefanją z domu Cisewską.

P. W. znany jest nietylko jako wzorowy urzędnik, lecz także jako działacz społeczno-narodowy. Nie wszystkim jednak wiadomo, że za czasów niemieckich p. W. stał na czele ruchu narodowego w powiecie chojnickim, organizował wiece i zebrania, na których przemawiał, słowem, śmiało i z odwagą występował zawsze w obronie zagrożonych spraw narodowych w czasie niewoli.

Państwo Wiśniewscy w mieście i poza miastem zażywają ogólnego szacunku i poważania.

Szanownym Jubilatom w dniu tak ważnym i uroczystym życzymy zdrowia, pomyślności i błogosławieństwa Bożego, a przedewszystkiem szczęśliwego doczekania się złotych godów weselnych.

— **Żeńska szkoła powszechna w Chojnicach** urządza w sobotę dnia 28 bm. w auli szkoły powszechnej obchód rocznicy powstania listopadowego według następującego programu:

1. Spiew: Błysnął poranek..
2. Deklamacja: Korona...
3. Spiew: Kochajmy się.. i Bywaj mi zdrowy...
4. Deklamacja: Piosnka. — Całus dla mamusi...
5. Pląsy krakowskie.
6. Wykład p. Pytlikówny.
7. Gimnastyka rytmiczna.
8. Deklamacja: Sztandar.
9. Korowód
10. Jest kraina.

Początek o godz. 7 i pół wieczorem. Wstęp wolny, wszelkie datki przyjmuje się jednakże chętnie na pokrycie kosztów.

Obchód odbywa się pod ogólnem kierownictwem p. rektora Dziarnowskiego.

Spodziewać się należy, że Publiczność weźmie liczny udział w obchodzie.

— **Na temat „Polska w epoce piastowej"** mówić będzie dziś, w piątek, p. Stefanja Bojarska o godz. 6 tej wiecz. w lokalu p. Kaletty. Wstęp wolny. Zarząd Tow. Czyt. Lud. prosi o liczne przybycie na ten wykład.

— **Ogólno-miastowy obchód** rocznicy powstania listopadowego odbędzie się w przyszłą niedzielę według programu, podanego już w zeszłym numerze pisma naszego. Pozatem zwracamy uwagę na ogłoszenie w dziale inseratowym.

— **Bibljoteka Tow. Czyt. Lud.** przy ulicy Gimnazjalnej (dom p. Kaletty) otwarta codziennie od godz. 6—7 po poł. a w niedzielę i święta od godz. 12—1 w południe. Warunki wypożyczeń: składka członkowska 50 gr. kwartalnie. wypożyczenie od jednej książki 10 gr. tygodniowo.

— **Z Izby Odwoławczej Sądu Okręgowego.** Stają: Franciszek Rybiński zam. w Kaliszu, osk. został przez sąd pokoju w Kościerzynie za wykroczenie zasądzony na grzywnę 30 zł. i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł odwołanie. Podczas rozprawy twierdzi oskarżony, że jest niewinny. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wyrok I instancji zniósł i osk. uwolnił. Koszta nałożono kasie państwowej. Józef Stanisławski, Jakób Turzyński, Michał Turzyński zam. w Słomach. Oskarżeni zostali przez sąd pokoju w Kościerzynie o wykroczenie z ustawy polnej i leśny każdy na 5 zł grzywny skazani i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wnieśli od wołanie. Podczas rozprawy osk. się tłomaczą, że nie są winni. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wyrok I instancji zniósł i osk. uwolnił. Koszta ponosi kasa państwowa.

Wincenty Data, Paweł Rybakowski, Anna Miąskowska, zam. w Płociecach, pow. Kościerzyna. Osk. Miąskowska została przez Sąd pokoju w Kościerzynie o kradzież leśną zasądzoną na grzywnę 20 złotych lub 20 dni więzienia oraz na ponoszenie kosztów. Osk. Datę i Rybakowski zostali uwolnieni. Przeciw temu wyrokowi wniosła oskarżona odwołanie. Podczas rozprawy osk. nie poczuwa się do czynu. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wyrok I. instancji zniósł i osk. uwolnił. Koszta ponosi kasa państwowa.

Franciszka i Marjanna Kowalewska, Gertruda Bukowska zam. w Prądzonie, zostały przez sąd pokoju w Chojnicach za nielegalne przekroczenie granicy zasądzone Kowalewska na 1 tydz. więzienia Kowalewską i Bukowską po 10 zł. grzywny i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniosły odwołanie. Podczas rozprawy osk. nie poczuwają się do winy. Po przeprowadzeniu rozpawy sąd wyrok I. instancji zniósł i oskarżone uwolnił. Koszta ponosi kasa państwowa.

— **Kino „Nowości"** wyświetlać będzie dziś w piątek oraz w sobotę o godz 8 wiecz. i niedzielę o godz. 6 i 8 wiecz. jeden z największych obrazów, salonowo sensacyjny dramat w 8 aktach p. t. „Zalotny książę" osnuty na podłożu: miłość prawdziwa zwycięża największe intrygi i przeszkody. — W roli głównej N. Kowanko.

# Kronika prowincjonalna.

— **Lamk**, pow. chojnicki. Wykończono tu budowę nowego mostu masywnego na rzece Mosynie na miejsce starego drewnianego, który z powodu uszkodzenia był tak słaby, że nie dawał gwarancji przejazdowi ciężkich ładunków. Odebranie prac nastąpiło przez budowniczego powiatowego p. Kocha z Chojnic, poczem oddano nowy most do publicznego użytku. Zaznaczyć wypada, że ruch na tutejszej szosie zwłaszcza samochodowy, ze względu na najbliższą drogę komunikacyjną z Gdańskiem, jest bardzo ożywiony, z powodu czego trwały most masywny był tu już od dawna koniecznie potrzebny.

— **Lichnowy** pow. chojnicki. (Teatr). W niedzielę, dnia 22 bm. urządziło Tow. Gimn. „Sokół" z Nowejcerkwi w naszej wiosce przedstawienie amatorskie na sali p. Zakrzewskiego. Odegrany został dramat w dwóch ślicznych i porywających aktach p. tyt. „Bożena". Gości zebrało się wiele i to nietylko z Lichnów, ale i też z okolicy.

— **Ogorzeliny**, pow. chojnicki, (Pożar). W niedzielę dnia 22 bm. wybuchł na zabudowaniu p. Mejera pożar, który zniszczył zabudowania. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono.

— **Klosnowo**, pow. chojnicki. Obecnie buduje się tu nowy most na strudze, łączącej jeziora Jeleń i Zielone, leżące na obszarze tutejszego nadleśnictwa. Budowę wykonuje Oddział Budowy Dróg przy Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy, (dawniej znajdujący się w Chojnicach), zaś wykonanie prac powierzono firmie: Augustyn Klugmann z Chojnic. Pierwotnie projektowano most ten cały betonowy, ponieważ jednak przy rozkopaniu zagłębia stwierdzono, że podglebie nie odpowiada wymogom tegoż projektu, musiano przystąpić do budowy mostu z drzewa z przyczółkami masywnemi. Poprzedni stary most był cały z drzewa i istniał około 50 lat, to też w ostatnim czasie uległ uszkodzeniu tak dalece, że przejazd, zwłaszcza z cięższemi ładunkami był niemożliwy. Most ten stanowi bardzo ważną drogę dla wywozu licznych transportów drzewa z przyległych lasów państwowych na dworzec kolejowy w Męcikale, to też budowa jego była naglącą potrzebą. Ukończenie prac nastąpi jeszcze w tym roku.

— **Czersk.** (Wielki bazar na rzecz ubogich.) Tut. Tow. św. Wincentego a Paulo urządziło w niedzielę 15 listopada br. wielki bazar we wszystkich salach Hotelu Centralnego. Bazar taki odbywa się w Czersku na tej samej sali co rok w tym samym czasie tj. w listopadzie w tym celu, aby wszystkim ubogim tego miasta, wdowom, sierotom, kalekom i niemającym możności zarabiać sobie na wyżywienie, sprawić gwiazdkę w postaci ciepłego ubrania, bielizny, skarpetek, obuwia itp., wreszcie, aby najuboższym dawać w przeciągu całego roku jakieś wsparcie oraz wyżywienie bądź to przez urządzenie taniej kuchni ludowej, w której wydaje się bezpłatne a pożywne i smaczne obiady, bądź to przez rozdzielenie bochenków chleba, lub też w oba sposoby razem. Ta to jest owocna praca tego tow. miłosierdzia i miłości bliźniego, to też należy je ze wszech miar popierać datkami, darami w naturze, sprzętach itp. sposobami. Tym razem wielka sala p. Brzezińskiego, oraz wszystkie poboczne mniejsze salki u góry i na dole były publicznością tak wypchane, że ledwie jeden obok drugiego mógł z trudem przejść. Przybyli na ten bazar, prawdziwy jarmark, wszyscy, młodzi i starzy, dzieci od nawet już 4 lat, do starców, bogaci i biedniejsi, uczeni i prostaczkowie, a wszyscy przybyli mimo brzydkiej szarugi i zimnej niepogody na dworze. Ale też i reklama była iście w amerykańskim stylu. Otóż na olbrzymich plakatach wielkiemi czerwonemi i innemi najbarwniejszemi głoskami łatwo w oczy wpadającemi stało następujące sensacyjne, warte przeczytania i wydrukowania, ogłoszenie: „Wielki jarmark tylko raz w roku. W niedzielę, dnia 15 bm. urządza Tow. św. Wincentego a Paulo w Centr. Hotelu p. Brzezińskiego wielki bazar na ubogich. Program: I. Koncert wokalno-instrumentalny, wykonany przez artystów międzynarodowej sławy. II. Jarmark na żywy i martwy inwentarz. Głodni mogą się najeść. Pragnący

# Bunt Chmielnickiego.

45) Powieść historyczna.

Wtem nad siedmiobarwną bramą zamajaczyło coś, i majaczyło coraz wyraźniej, i wynurzało się z dali, i zbliżało się coraz wyraźniej, i widniało coraz dokładniej — aż w końcu ukazały się chorągwie, proporce, buńczuki, później las proporczyków — oczy nie dały dłużej wątpić: było to wojsko.

Wówczas jeden olbrzymi okrzyk wyrwał się ze wszystkich piersi, okrzyk niepojętej radości:

— Jeremi! Jeremi! Jeremi!

Najstarszych żołnierzy ogarnął po prostu szał. Jedni rzucali się z wałów, przebrnęli fosę i biegli piechotą, ku zbliżającym się pułkom; drudzy biegli do koni; inni śmiali się, inni płakali, składali ręce i wyciągali je ku niebu, wołając: „Idzle nasz ojciec, nasz zbawca, nasz wódz!" Zdawaćby się mogło, że oblężenie już zdjęto, Chmielnicki pokonany i zwycięstwo odniesione. Tymczasem pułki książęce podchodziły coraz bliżej, tak, że można było rozróżnić znaki. Promienie słońca łamały się na ich zbrojach, na grotach sterczących kopji — i szli wszyscy w blaskach niewyczajnych, jakby już ich otoczała gloria zwycięstwa.

Książę, który pułki ekspedjował ze starego Zbaraża, wjechał dopiero wieczorem po zachodzie słońca. Zbiegło się co żyło na jego spotkanie. Żołnierze otoczyli tak książęcego dzienata, że postąpić nie mógł; całowano suknie książęce, a samego ledwo na ręce nie porwano. Uniesienie doszło do tego stopnia, że nietylko żołnierze z pod swojskich znaków, ale i nawet cudzoziemskie nawet oświadczyły, że przez kwartał darmo będą służyły. Książę kroku postąpić nie mógł siedział więc na swoim białym dzianecie, otoczony żołnierstwem, jak pasterz pomiędzy owcami, a okrzykom i wiwatom nie było końca.

Wieczór się zrobił cichy, pogodny. Na ciemnem niebie zabłysły tysiące gwiazd i wnet zjawiły się pomyślne wróżby. Właśnie gdy pan Lanckoroński zbliżał się do księcia z buławą w ręku, aby mu ją oddać, jedna z gwiazd, oderwawszy się od sklepienia i ciągnąc za sobą strugę świetlaną, spadła z hukiem w stronie Konstantynowa, skąd miał nadciągnąć Chmielnicki, i zgasła.

— To Chmielnickiego gwiazda! — krzyknęli

— Cud! cud! znak widomy!

— Vivat Jeremi victor! — powtórzyło tysiąc głosów, a wtem kasztelan kamieniecki zbliżył się i dał znak ręką, że chce mówić. Uciszyło się zaraz nieco, on zaś rzekł:

— Król mnie dał buławę, ale ja ją w twoje, godniejsze ręce, zwycięzco, oddaję i pierwszy twoich rozkazów chcę słuchać.

— I my z nim! — powtórzyli dwaj inni regimentarze.

Trzy buławy wyciągnęły się ku księciu, ale on rękę cofnął i odrzekł:

— Nie ja waszmościom dałem buławy, więc ich nie będę odbierał.

— Bądź więc nad trzema czwarty rzekł Firlej.

— Vivat Wiśniowiecki! vivant regimentarze! — krzyknęło rycerstwo. — Żyć umierać razem chcemy.

W tej chwili dzianet książęcy podniósł łeb, wstrząsnął farbowaną purpurową grzywą i zarżał potężnie, aż wszystkie konie w obozie odpowiedziały mu jednym głosem.

Poczytano i to za przepowiednie zwycięstwa. Żołnierze mieli ogień w oczach; serca rozpaliły się pragnieniem walki, dreszcz zapału przebiegał przez ciała. Straszyzna nawet podzielała ogólne uniesienie.

Książę przyjąwszy bez dłuższych wahań naczelne dowództwo, szykował wojsko, wyznaczał każdemu gdzie miał stać, jak się bronić i jak innym w pomoc przychodzić. W obozie zapanował najlepszy duch; karność była przywrócona, a zamiast dawnego zamieszania, krzyżowania się rozporządzeń, niepewności — widziałeś wszędy ład i sprawność. Nazajutrz stojący na wałach, gwarzył wesoło i śpiewał, a noce spędzano przy ogniskach, z ręką na szabli, w takiej gotowości, jakby lada chwila szturm miał nastąpić.

Jakoś świtaniem poczęło się coś czernić w stronie Wieśśniowca. Dzwony uderzyły w mieście na trwogę, a w obozie długie, żałosne głosy trąb pobudziły czujność żołnierzy. Była to pierwsza fala, więc nie sam Chmielnicki z hanem, ale rekonesans, złożony z trzydziestu tysięcy wyborowych ordyńców, wyciągniętych w długi półksiężyc.

Książę, przekonawszy się, że to tylko komunik, dał rozkaz, aby jazda wyszła z okopów. Pułki zaczęły się ruszać i wychodzić z nawałów, jak pszczoły z ula. Potem z tej masy wysunęły się dwie chorągwie Tatarów i semenów księżęcych i szły drobnym kłusem naprzód; łuki trzęsły się im na plecach, migotały kołpaki — szli w milczeniu, a na czele ich jechał rudy Wierszuł, pod którym koń rzucał się jak szalony, co chwila zwieszając w powietrzu przednie kopyta, jakby chciał zerwać wędzidła i skoczyć coprędzej w zamęt.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mogą się napić, wszystko za tani pieniądz. Kto ma szczęście i wygra, niech się cieszy. Kto ma nieszczęście i przegra, niech się nie smuci, bo wszystko na dobry cel. Jaki los tobie wypadnie w przyszłości nieomylnie ci w niedzielę odsłonią wyrocznie. Banany, makarony, pomarańcze i słodycze kupisz wagonami za bezcen. Dlatego niech wszyscy, którzy są zdrowi i mają pieniądze, się spieszą do Centr. Hotelu. III. O godz. 9 występy: pierwszorzędnych tenorów i sopranów, świeżo importowanych z Paryża, czerskiego chóra katedralnego pod batutą własnego dyrygenta, balet, wykonany przez ensemble moskiewskiej opery popisy akrobatów itd. Początek o godz. 5. Końca nikt nie wie. Wstępne dla dorosłych 50 gr., dla dzieci 30 gr. Dzieciom wstęp tylko wolny w tow. dorosłych. Zarząd". Ależ i treść reklamowego plakatu, który jak się okazało, miał nieoczekiwany skutek, bo kto żyw, biegł na bazar. Sale p. Brzezińskiego aż tonęły w świetle. A co za wspaniała dekoracja wewnątrz, nie można tego łatwo piórem oddać. Zieleni, różnokolorowego papieru no i oczywiście pracy nie żałowano. Zapewnie wszystkim wydawało się, że znajdują się w jakiejś bajce wyśnionej czarownej przystani japońskiej lub chińskiej, tyle kolorów najrozmaitszych tu było. Każda część sali głównej miała swe zadanie. Na jednem miejscu wielki bufet z najrozmaitszemi zakąskami, czekoladami, piernikami, cukierkami, delikatesami itp., gdzieindziej znowu owoce tak krajowe jak i zagraniczne, na jednem miejscu stała zagroda z żołądkowemi kroplami, można było tu się napić za tani pieniądz najrozmaitszych napoi od najprostszych do najwybredniejszych, przeważnie zupełnie bezalkoholowych. Bufet zaś zimny z piwami, miodami i innemi wodami był na dole i u góry. Do gier, zabaw i wszelkich rozrywek była na każdym kroku okazja. Tu była budka wróżek, gdzie urocze i strojne cyganki przepowiadały przyszłe losy ciekawym, tam zaś można było grać w kostki, gdzieindziej znowu schwytać na wędkę nie ryby, lecz drogocenniejsze artykuły, jak lampki kieszonkowe, zegarki, na pewnem uboczu stał sobie gmach poczty japońskiej i każdy, nie znając nawet nazwiska danej osoby, mógł jej swoje pragnienia i życzenia wynurzyć, adresując tylko pod numerem, jaki widniał jej na piersiach, zaś pocztarki, rodowite japonki pospiesznie na miejscu doręczały pocztę. Na innem znowu miejscu stało koło szczęścia i tu był natłok największy, bo ks. wikary Borzyszkowski rozdawał wielkie tabliczki czekolady, rozmaite inne podarunki efektowne za śmiesznie niską cenę 10 gr, to wprost w ciągłem niejako oblężeniu i szturmowaniu było koło szczęścia. A gwar był wszędzie taki i natłok, jak gdyby odbywający się 6 razy do roku w Czersku jarmark na ulicach zebrano na jednem miejscu, i rzeczywiście tak też i było. Nad wszystkiem zaś wisiały piękne lampiony, wachlarze japońskie i chińskie z kości słoniowej, powiewały kraśne proporce, świeciły i migotały dziwne światełka a sala cała żyła, a w niej parno, gorąco jak w piekarni, choć na dworzu wicher zimny sobie hulał. Urozmaicono ponadto tę noc występami. Muzyka prawie nigdy nie ustawała. O godz. 8-ej chór św. Cecylji odśpiewał 2 pieśni i to: 1) Wesoło z krzyżem, 2) Orły sokoły. Dyrygował organista p. Bukowski. Zaraz potem dziewczynki szkolne pod nadzorem pp. Kubackiej i Tużyńskiej pokazały ludziom piękną grę: „Cóż to za błyszczące iskierki". Miły to był widok, kiedy dziewczynki w bieli na ciemnej scenie z zapalonemi latarkami elektrycznemi na piersiach wykonały wśród śpiewu taniec rytmiczny i bardzo skomplikowany.

Następnie mali chłopcy 6 letni odegrali grę: „Krasnoludki". Pan nauczyciel Kozłowski miał na scenie okazową lekcję gimnastyki według nowoczesnych wymagań i prądów podług systemu gimnastyki szwedzkiej. Cała klasa chłopców weszła na scenę w marszu ze śpiewem: „Choć burza huczy wkoło nas" i nastąpiły wolne ćwiczenia gimnastyczne podług cichej komendy a na końcu lekcji chłopcy odmaszerowali ze śpiewem: „Pamiętne dawne Lechity" za chwilę ci sami chłopcy ustawili się w rozmaite piramidy, pokazując, że mogą już to samo wykonać, co sokoli. Wszystkim się to najbardzie podobało, z czego liczne brawa i oklaski. Za około pół godziny nastąpiła atrakcja tego wieczoru. Wszystkim oczom ukazał się przepiękny żywy obraz mający przedstawić: Cztery pory roku wiosnę, lato, jesień i zimę. Na scenie stały nieruchomo oświetlone rażącym złocistym potokiem światła cztery osoby, mające uosabiać cztery pory roku i to: zima owiana śniegiem, wiosna z kielichem, czarą rozkoszy wiosennych, lato ze sierpem jesień z darami jesieni Około 10 godz. rozpoczęła się amerykańska aukcja, która trwała z półgodzinną przerwą do 2 w nocy. Tu sprzedawano rozmaite meble, naczynia kuchenne, sprzęty, towary niezbędne w domowem gospodarstwie, ofiarowane przez ofiarne obywatelstwo Czerska, zwłaszcza kupców i rzemieślników. Nakoniec nastąpiły tańce, które trwały późno w noc aż wnet do samego rana. Zbiór z tego bazaru był olbrzymi, zebrać miano podobno 1600 złotych, sumę w czasach z takich imprez zdobytą, naprawdę pokaźną. Bazar ten, tak świetnie zorganizowany pozostanie długo w miłej pamięci aż do listopada przyszłego roku do następnego bazaru. Nikt się nie upił, nikt zanadto pieniędzy nie stracił, a każdy wyszedł zadowolony, przyczyniając się swym datkiem do złagodzenia biedy srogiej w Czersku. Nadmienić jeszcze w końcu wypada, że bazar zaszczycili swą obecnością nasze Szanowne Duchowieństwo ks. prob. Sprengel, ks. wikary Borzyszkowski i ks. wikary Gołuński, którzy także dużo pomagali nad pomyślnym wynikiem bazaru zwłaszcza ks. wikary Borzyszkowski, który ani na chwilę nie odstępował koła szczęścia. Wszystkim zaś, którzy przyczynili się do pomyślnego wyniku bazaru. (także żwawym panienkom, które sprzedawały kwiatki) należy się gorące staropolskie podziękowanie „Bóg zapłać"!

— **Grudziądz** (Zamach samobójczy ucznia.) Wczoraj strzelił do siebie w zamiarze samobójczym niejaki B., 17-letni uczeń tutejszej szkoły Budowy Maszyn. — Powodem desperackiego kroku było podobno to, że ojciec zamierzał przerwać naukę syna i zabrać go do domu.

— **Skórcz.** (Skutki pijaństwa.) W tych dniach pewien obywatel ziemski z Brzeźna, będący w nietrzeźwym stanie, stłukł kosztowną szybę we drzwiach prowadzących do składu bławatnego p. Wasika, wartości kilka set złotych. Pijaństwo to będzie go więc dużo kosztowało, bo będzie musiał oczywiście zapłacić.

— **Skaryszewo.** (Zaczadzenie całej rodziny). W Skaryszewie robotnik fabryki Wagnera chcąc ogrzać swe mieszkanie, wziął z fabryki wiadro z żarzącymi węglami. Od czadu z węgla zaczadziła się cała rodzina, złożona z pięciu osób. Ratunek jeszcze trwa.

— **Raduń**, pow. kościerski. (Pożałowania godny wypadek). Stolarz naszej wioski Juljan Weber wybrał się z swym dorosłym synem do pobliskiego lasu po drzewo. Scięli brzozę znacznej wysokości, która padając zawisła na obok stojących drzewach i po ponownem przepiłowaniu spadła tak nieszczęśliwie, że uderzając czubem starego Webera w głowę, ugodziła go śmiertelnie. Przerażony syn z trudem wydobył ojca z pod leżącego na nim drzewa i włożywszy go na wóz, zawiózł do domu, gdzie tenże po kilka godzinach zmarł nie odzyskawszy przytomności. Sp. Weber liczył przeszło 60 lat i osierocił żonę z dwojgiem dorosłych dzieci. Tragiczny ten wypadek wywołał w całej okolicy ogromne wrażenie, nakazując pracownikom leśnym jaknajwiększą ostrożność przy spuszczaniu drzewa.

— **Tczew.** (Krwawy napad). „Dziennik Tczewski" donosi: Wczoraj wieczorem o godz. 5 po poł. zaalarmowano telefonicznie komisarjat Policji Państwowej w Tczewie, prosząc o przysłanie natychmiastowej pomocy do wioski Gorzędziej, gdyż kilkunastu ludzi z sąsiedniej wioski Mała Słońca, na czele dwóch bandytów, dokonało napadu, bijąc, raniąc i zabijając w Gorzędzieju co się da i kto się tylko pod rękę nawinie. 6 policjantów udało się natychmiast na miejsce. Walka trwała w całej pełni na szosie. Wśród ciemności krzyk kobiet, przekleństwa tłumu i wycie psów nadawały walce charakter przejmujący zgrozą. Noże, siekiery, pałki, kamienie były w ruchu. Nie ograniczono się do walki na szosie. Grupa ludzi ze wsi Mała Słońca, na czele prowodyrowie Leon Styrszyński i Augustyn Kryża, rzuciła się do wnętrza domostw. Zburzono okna, drzwi i meble w domu Szafrańskich. Zarąbano na śmierć psa. Raniono i bito konie. Wściekłość, która ogarnęła napastników, nie pozwoliła na pozostawienie w całości płotów, okalających domy, to też i na nich się mszczono. Akurat w owej chwili nadjechał samochód p. Köhlinga z Rybaków. Tłum kamieniami potłukł szyby samochodu, a broniącego od napaści sołtysa pobił dotkliwie. Bójka trwała 2 godziny. Włódarz Bigos ranny. Wiele ludzi pokaleczonych i pobitych.

— **Tczew.** Wybory do Sejmiku Powiatowego odbyły się w niedzielę 22 bm. W okręgu miłobądzkim padło głosów na listę nr. 1 (obywatelska) 660 głosów, wybrani pp Brzoskowski i Szwindowski z Miłobądza; na listę nr. 2 (enperowska) 187 głosów, bez mandatu; na listę nr. 3 (socjalistyczna) głosów 391, wybrany Pawłowski z Zajączkowa; na listę 4 (niemiecka) głosów 412, wybrany p Schreiber z Dąbrówki.

W okręgu subkowskim padło głosów na listę nr. 1 (enpeerowska) 660, wybrany Pawłowski z Tczewa i Arndt z Gorzędzieja, na listę nr. 2 (socjalistyczna) 510 gł., wybrano Muszyńskiego z Swarożyna, na nr. 3 (niemiecka) 223 gł., żaden mandat, na listę nr. 4 (obywatelska) 267 głosów, wybrany ks. dr. Czapla z Subków.

# Ostatnie telegramy.

## Walka z bandytami na Kresach Wschodnich.

Ludyty w powiecie święciańskim były świadkiem walki z bandą Rysia, będącą postrachem ludności jeszcze z czasów rosyjskich, obecnie grasowała banda w Swięciańskim i Duniłowskim. W czasie pościgów zabity został jeden z głównych hersztów Kolesów, będący równocześnie agitatorem Niezależnej Partji Chłopskiej.

## Urlop generała Sikorskiego.

Kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych generał Majewski, udzielił byłemu ministrowi Sikorskiemu 3-miesięcznego urlopu tj. do końca tego roku i przyszłego. Wraz z gen. Sikorskim otrzymali urlop jego adjutant pułkownik Kukowski i oficer do zleceń pułkownik Bierocki.

## Herriot tworzy rząd.

Senator Doumer zrzekł się misji tworzenia rządu francuskiego.

Wobec tego Herriot przyjął misję tworzenia rządu.

## Nowy gatunek pszenicy.

W Kanadzie wyprodukowano nowy gatunek pszenicy, nazwany „Garnet", którego okres wegetacyjny trwa tylko 100 dni. Dzięki temu nowemu gatunkowi, uprawa pszenicy stanie się możliwą w krajach, w których z powodu wczesnych mrozów, była dotychczas wykluczoną.

## Znowu fałszerstwa złotych.

W Warszawie zatrzymano 4 osoby, w związku z dochodzeniami w sprawie fałszerzy banknotów 20 i 50 złotowych. Dalsze aresztowania trwają.

## Samolot wpadł w morze.

Amerykański samolot wojskowy typu „Martius" spadł w morze z wysokości 500 stop. Przyczyną wypadku było nagłe zapalenie się motoru. Dwóch lotników zginęło w morzu, dwóch innych uratowano.

## Proces przeciw oficerom-piłsudczykom.

Pod przewodnictwem prezesa Sądu Wojskowego w Warszawie rozpoczął się proces o znieważenie posła Strońskiego.

Oskarżonymi są: płk. Hoser, kapitan Kierkowski i por. Rusiński.

## Powódź w Atenach.

„Daily Express" donosi z Aten, iż gwałtowne powodzie zniszczyły w mieście szereg domów. Panują obawy, iż podczas powodzi około 100 osób poniosło śmierć.

## Znowu morderstwo polityczne w Sofji.

„Matin" donosi z Sofji o zdradzieckiem zamordowaniu prefekta policji Wiwezewa i inż. Genewa.

## Zamordowanie posła greckiego.

Z Wiednia donoszą, że w Atenach, w centrum miasta zastrzelono posła Anaguostopulusa z Aleksandrji. Morderstwa dokonał jego szwagier.

# Ruch w Towarzystwach.



**Chojnice.** Zebranie Tow. Pow. i Wojaków w Chojnicach odbędzie się w środę dnia 2 grudnia br. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu p. Jażdżewskiego.

O godz. 8 przybędzie p. major z wykładem.

O liczne i punktualne przybycie wszystkich druhów uprasza się.

Wolność, Zarząd.

**Chojnice.** Baczność Podoficerowie Rezerwy We wtorek dnia 1 grudnia 25. odbędzie się roczne walne zebranie koła u kol. Ostrowskiego punktualnie o godz. 8 wieczorem. Na porządku obrad: Sprawozdanie roczne prezesa, skarbnika i sekretarza. Wybór nowego Zarządu, wybór komitetu zabawowego, uchwalenie ważnych wniosków itd. Uprasza się o punktualne stawienie się wszystkich członków.

Za Zarząd Prezes

**Chojnice.** Kółko Rolnicze. W niedzielę dnia 29 bm. o godz. 12 odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu p. Jażdżewskiego w Chojnicach Zarząd.

**Chojnice.** Tow. śpiewu „Lutnia". Lekcja śpiewu odbędzie się w piątek o godz. 8 wiecz. w szkole i to dla chóru mieszanego oraz męskiego. Ze względu na występ „Lutni" w obchodzie listopadowym, punktualne i kompletne przybycie członków konieczne.

Dyrygent.

# Cedułа urzędowej giełdy pieniężnej w Poznaniu.

Poznań, dnia 26. XI. 1925 r.

Akcje bankowe

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

| | |
|---|---|
| Bank Przemysłowców II em | 2.15 |
| Bank Kwilecki Potocki i Ska I—XIII em | 2,00 |

Akcje Przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

| | |
|---|---|
| Barckowski F. I—VII em. | 1,20 |
| Dr. Roman May I—V. em | 21.00 |
| Wytwórnia Chemiczna I—VI em. | 0,25 |
| Galwana Bydgoszcz I—IV em. | 0,08 |
| „Unja" (dawniej Ventzki) I—III em. | 3.50 |
| Hartwig C. I—VII em. | 0,35 |
| Herzfeld Viktorius I—III em | 2.50 |

# Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 26. 11. 1925 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunek wag dostaw. zaraz za 100 kg. w złotych.

| | |
|---|---|
| Żyto nowe | 18.00—19.00 zł. |
| Pszenica | 28.00—29.00 |
| Jęczmień | 17.50—19.50 |
| Jęczmień brow. | 21.30—22.50 |
| Owies | 17,75—18,75 |
| Mąka żytnia 60 proc. wł. w. | 29.00—30 00 |
| Mąka żytna 70 proc. | 28 50—29.50 |
| Mąka pszenna | 43.00—46.00 |
| Ospa żytnia | 11.50—12,50 |
| Ospa pszenna | 13.00—14.00 |
| Ziemniaki fabr. | 2.40—2.60 |
| Groch polny | 22.50—23 50 |
| Groch Victoria | 26.00—33.00 |

Usposobienie: mocne.

# Giełda pieniężna.

Gdańsk, dnia 26. 11. 1925.

Za 100 zł. 74,81—75.09, czek na Londyn 25,70, dolar 5,20,35—5,21,65, wypłaty na Berlin 123.475—124.055, na Warszawę 73,91.

**Koniec części redakcyjnej.**

Redaktor naczelny: Leon Formański.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.

## Rozporządzenie

Rady Ministrów z dnia 7 października 1925 r. o wywłaszczeniu nieruchomości na rzecz Skarbu Państwa do budowy kolei państwowej Bydgoszcz-Gdynia.

Na mocy § 2 ustawy z dnia 11 czerwca 1874 r. o wywłaszczeniu nieruchomości (zb. ust. pruskich str. 221 i nast.) oraz na mocy art. 14 ustawy z dnia 23 czerwca 1921 r. o wprowadzeniu dekretów, ustaw sejmowych i rozporządzeń Rządu i dalszem uzgodnieniu ustawodawstwa na obszarze b. dzielnicy pruskiej (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 74 poz. 511) Rada ministrów zarządza co następuje;

§ 1. Skarbowi Państwa, jako przedsiębiorcy budowy dwutorowej pierwszorzędnej normalnotorowej kolei użytku publicznego od stacji kolejowej Bydgoszcz do stacji Gdynia nadaje się prawo wywłaszczenia nieruchomości, potrzebnych do budowy tej kolei.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezes Rady Ministrów: **W Grabski.**
Minister Kolei: **Tyszka.**

Ogłoszono!
Chojnice, dnia 25 listopada 1924 r. 2664
**Urząd Policji Miejskiej.**
Dr. Sobierajczyk.